WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Padziernika 1837 roku. № 41. 2 (14 Października) 1873 r.

NAWOZY.

(Dokończenie, patrz Nr. 37, 39, 40).

Odchody ludzkie i pudreta najbardziéj zmieniają smak produktów: dla tego też ogrodowizny w okolicach miast wielkich uprawiane, uważają się za gorsze od innych, smak ich poczuje każdy, kto ma delikatne podniebienie. Tytoń nawet sadzony na takim nawozie jest niegodziwy; po wypaleniu fajki lub cygara daje się uczuwać woń, jaką w wychodkach napotykamy. Nietylko te ujemne strony odchodów ludzkich i pudretów zaznaczyć wypada, przedstawiają one niedostatki tych wszystkich nawozów, które nie są ani słomiastemi, ani pomieszanemi z roślinami i liśćmi. Nie wyrabiają one próchnicy, nie pozostawiają nic w ziemi po sprzęcie, nie poprawiają go wcale.

Pudreta jest prawdziwym nawozem dzierżawcy krótkoterminowego. Daje wiele ziarna, ziarno takie sprzedaje się w téj cenie, jak ziarno posiadające wszelkie dobre przymioty; jest to więc oczywista korzyść dzierżawcy. Potém kiedy wychodzi z dzierżawy, grunta przez niego oddane tyle są warte, co i wtenczas kiedy mu zostały oddane, ponieważ każdoroczny sprzęt zabrał cały nawóz jaki pod niego położono. Dla tego też dzierżawcy są wielkiémi zwolennikami pudrety. Rolnicy gospodarujący na swojém i konsumenci, nie mają tego na widoku w tym względzie co dzierżawcy.

Niechaj nikt nie sądzi, że pragniemy zniechęcać do zużywania nieczystości i odchodów ludzkich; ale należy je przedewszystkiem odwolnić sproszkowanym węglem, roztworem siarczanu żelaza, albo gliną paloną, i używać tego środka należy w pomieszaniu z innémi nawozami i w gruntach zimnych.

Bobki końskie, zbierane przez biedaków na wielkich drogach lub na ulicach nie mają wielkiéj wartości. Poszukiwanym jest taki nawóz do uprawy delikatnych kwiatów.

Łajno krowie również jest bardzo poszukiwaném. Jednakże w niektórych miejscowościach ubogich, każą je zbierać dzieciakom po drogach i używa się na pola. Są miejsca, w których je wysuszają i palą jak torfem. Gdyby przynajmniéj popioły oddawano na łąki, nie mielibyśmy wiele temu do zarzucenia, ale można śmiało zapewnić, że o tém nikt nie pomyślał.

Pomiot ptasi. Gołębie żywiące się suchém ziarnem, pszenicą, owsem, jęczmieniem, grochem lub wyką, dostarczają *kolombinę* najwyższéj wartości, pochodzi ona z pola i polom powinna być powróconą.

Kury żywiące się również suchém ziarnem, ale także i robaczkami, dostarczają kolombinę niższego aniżeli poprzedzającego gatunku.

Kaczki i gęsi, które się żywią zielskiem, robakami, drobnémi rybkami, owadami z bagien, materyałami błotnistemi, wilgotnemi, smrodliwemi, dostarczają kolombinę niegodziwą.

Tak drób' jak i bydło dostarczają nawozu odpowiedniéj wartości pokarmom jakie otrzymują.

W okolicach dalekich, w Peru naprzykład, odkrytemi zostały ogromne pokłady kolumbiny dzikiego ptastwa. Pokłady te są tak stare jak świat, kupujemy je pod nazwą guana. Otwarcie powiedzieć nam wypada, że w Europie nie sprzedaje się w takim stanie w jakim w Peru zostało dobytém. Wszyscy wiemy co się dzieje z każdą rzeczą, która przejdzie przez ręce handlarzy. Widzimy jak przedmiot wchodzi jednémi drzwiami, ale nie poznamy go, jak wychodzi drugiemi. Dobre guano nabrało wielkiéj sławy w tych ostatnich czasach, ale rolnicy zaczynają się cokolwiek uskarżać. Nie należy go używać samego; trzeba go pomieszać z popiołami.

Nie radzę nikomu używać kolombiny kiedy jest świeżą: jéj odór nie służy roślinom. Niech się więc cokolwiek zestarzeje i dobrze wyschnie.

Nawozy zwierzęce właściwe. Ponieważ porządek rzeczy wymaga, ażeby wszystko co ziemia wyżywiła, powróciło do ziemi, widocznem jest, że nawet same zwierzęta powinny być jéj zwracanemi i dla tego mięso, kości, krew, wnętrzności, wełna, sierść, pierze, rogi, kopyta zwierząt powinny działać jako nawóz. Ale są to nawozy wyjątkowe, bardzo silne, bardzo smrodliwe, dla wielu niezmiernie trudne do użycia, trudnne do rozrzucenia po roli, i na które rolnik nie może liczyć żeby mu natychmiast odpowiednią przyniosły korzyść.

Najlepszy sposób używania mięsa i krwi za nawóz, zasadza się na wysuszeniu w piecach i sproszkowaniu. Jednak obawiać się należy ażeby ten proszek z mięsa i krwi nie sprowadził szczurów. Niekiedy materye te gniją w ziemi wapnem niegaszonem posypane; ale w czasie rozkładu, należy czuwać nad tém, ażeby go niewydobywały z ziemi psy lub wilki. Zwierzęta zakopane w całości pod drzewem, dopomagają mu do wzrostu; ale po upływie lat kilku, drzewa te usychają.

Kości mielone i w postaci proszku rozsypane po polu, wydają wyborne rezultaty. Kości zwapnione na otwartém powietrzu i rozsypane na zimny nawóz, znacznie go polepszają. Kości zamienione na węgiel zwierzęcy i używane do rafinowania cukru, sprzedają się jako wyborny nawóz. Węgiel zwierzęcy wybornie działa w gruntach nowo dobytych, wprowadza bowiem do nich fosforan, którego nie posiadały. Po pewnym czasie działanie węgla zwierzęcego ustaje.

Wełna jest dobrym nawozem zwierzęcym, który służy tam, gdzie się nadaje nawóz owczy. Nawóz z gałganów wełnianych, pociętych drobno, nie kosztuje więcéj, jak nawóz zwyczajny.

Pierze ptastwa i sierść zwierząt, rzucana w nawóz, wzbogaca go i dobrze działa na grunta, na które jest wywożony.

Rogi i kopyta mają wielką siłę nawozową. Wielką wartość ma róg z kopyt końskich, zbierany przy kuźniach. Zmieszany z ziemią staje się wybornym pognojem pod drzewa pomarańczowe i pod krzewy kwiatowe.

Popioły i sadze. Skoro rośliny, które wydaje ziemia, są spalone, popioły ztąd powstałe należą się ziemi żywicielce naszéj.

Rolnicy, którzy pozostawiają ścierń wysoką, zapalają tę pozostałość w czasie silnego wiatru, nie tylko oddają oni nawóz ziemi, pod postacią popiołu, ale jeszcze niszczą wiele bardzo owadów.

Rolnicy, którzy pod wzrastające drzewa oddają część popiołów otrzymanych z drzewa ściętego dobrze czynią.

Rolnicy którzy po wyrwaniu konopi, po wykopaniu kartofli, zapalają uschłe liście i suche zielsko, potém zarzucają popioły, rozumie się dobrze czynią.

Ludzie, którzy składają sadze u stóp drzew oddają drzewu to co z drzewa pochodzi i w tym względzie mają słuszność. To czego nie mógł oddać popiół, sadze oddadzą.

Nawozy płynne. Był czas że wiele mówiono o nawozach płynnych; jedni mówili o nich źle, inni wychwalali, a byli tacy, którzy utrzymywali, że o nich mówić nawet nie warto. W rolnictwie mo-

żna bardzo często różnić się w zdaniu, co nie przeszkadza, żeby tak jedna jak i druga strona miała słuszność. Wszyscy zwracamy oko w jedną stronę; wszyscy szukamy czystéj korzyści; z tą jednak różnicą, że nie z jednego wychodzimy punktu, i w tym właśnie względzie wybitna znajduje się różnica. Droga, która jest właściwą dla jednych, okazać się może błędną dla drugich.

W tém co się tyczy nawozów płynnych, uznajemy dla nas bardzo naturalnem, że Flamandczycy za nią przepadają, że połowa rolników angielskich jest im przychylną, druga połowa przeciwną. To nie osłabia zasad, ale dowodzi tylko jednéj rzeczy, że ziemia nie wszędzie jest jednakową. Mamy pomiędzy sobą wielu rolników, którzy się różnią w zdaniu co do wartości nawozów: jedni nie mogą znaleźć słów na pochwałę jednych, a ganią inne, gdy tymczasem o parę mil, niektórzy rolnicy głoszą zdanie wprost przeciwne. Czegóż to dowodzi? oto że jedni i drudzy mają do czynienia z gruntami odmiennéj własności, że to co się udaje na gruncie suchym, nie może się udać na gruncie wilgotnym. Głównym jednak zasadom jasnéj o nawozach nauce, zaszkodzić nie może.

Nawozy płynne nie jednakowy mają skład chemiczny i dla tego różną przedstawiają wartość. I tak, uryna bydła mniéj posiada części użyźniających i nie ma téj wartości co gnojówka do któréj dołączano padlinę i odchody ludzkie; nakoniec gnojówka najsilniejsza, a nawet także najbardziéj gęsta mniéj sprawia skutku aniżeli płyn rozmięszany.

Nie dość jest wiedzieć jaki jest skład chemiczny nawozów płynnych i jaka ich gęstość, należy jeszcze zbadać klamat w jakim się znajdujemy i naturę ziemi którą uprawiamy. W klimacie suchym i łagodnym, nawóz ten nie powiedzie się tak jak w klimacie mglistym lub wilgotnym. W pierwszym wypadku słońce wyciąga wilgoć zbyt prędko i pozostawia sole na sucho; w drugim wypadku; sole pozostają w stanie rozpuszczonym, przesiąkają do korzeni i dostają się bardzo łatwo do rośliny. Dla téj właśnie przyczyny, zawsze zalecają gospodarzowi, ażeby nie polewał w czasie suszy, ale ażeby czekał aż będzie pochmurno, albo lekki deszczyk upadnie. Co się tyczy natury gruntów, możemy łatwo spostrzedz, że jeśli nawozy płynne dobrze działają na gruntach lekkich, nie wywierają żadnego skutku na glinach ścisłych i na gruntach mokrych. To łatwo zrozumieć, ziemia lekka zawsze jest spragnioną i dostawszy wilgoci, natychmiast znów jéj wymaga. Korzenie roślin chwytają nawóz płynny w przebiegu, biorą z niego to co im potrzeba i wzrastają silnie, ale nie tak się dzieje w gruntach ścisłych lub gliniastych, zazwyczaj zanadto wilgotnych. Nic nie zarabiamy zmuszając je do picia, owszem wiele na tém tracimy.

Wiemy o tem dobrze, że gnój bydlęcy na takie grunta jest nieprzydatny, jedynie dla tego, ponieważ za wiele zawiera wody, i dla tego wywozimy na takie grunta nawóz koński, albo owczy, który mniéj jest wodnistym, kiedy więc tak jest, jakże możemy żądać żeby nawozy płynne były przydatne na takie grunta? Było by to wielką niekonsekwencyą w postępowaniu. Z wyjątkiem gruntów gliniastych należycie osuszonych i wydrenowanych, strzeżmy się polewać je płynnémi nawozami, w przeciwnym bowiem razie zrobimy pewien rodzaj kałuży, błota, w bliskości korzeni roślin i wywołamy ich gnicie; przypuszczając, że nawozy płynne skutecznie działają na rośliny, uznać wypada, pomimo tego, że są i tu wyjątki. Rolnicy ich używający na zboże otrzymują wiele liścia, długie i słabe łodygi i narażeni są na wyleganie, dla tego też mają powód narzekania i zarzucają ten system po wykonaniu kilkorazowéj próby. Zapytajmy tych rolników o zalety takiego nawozu, o otrzymamy zniechęcającą odpowiedź. Ci zaś, którzy używają nawozów płynnych na rośliny pastewne, do wczesnego użycia przeznaczone i mające dostarczyć kilku pokosów w ciągu roku, ci którzy ich używają do przyspieszenia wzrostu roślin nie podlegających wyleganiu, dadzą, ma się rozumieć, odpowiedź zachęcającą. Być może zwrócą oni uwagę naszą na to, że rośliny, pochodzące z takiego nawozu, nie są tak delikatne, jak wzrastające zwolna, prawie bez nawozu, ale jest to drobnostka na którą w obecnych czasach nie zwraca się uwagi. Przedewszystkiem rolnicy wymagają obfitości, ponieważ czysty zysk jest wynikiem operacyi.

Ponieważ powtarza się ciągle zdanie, że wieksza część roślin pastewnych ulepsza grunta, wielka liczba rolników sądzi że łąki naturalne mogą się obchodzić bez nawozu. W istocie, na co się przyda nawozić pod rośliny, które mają opinję, że żywią się tylko powietrzem, że mało bardzo zabierają z gruntu i że oddają mu pod pastwę uschłych liści i zgniłych korzeni znakomicie więcéj aniżeli zabierają? pocóż ponosić koszta dla roślin które nic nie żądają i które nam grubo wypłacają się za drobne wydatki dla nich łożone? pocóż żywić rośliny, które cieszą się sławą, że wzbogacają grunt, wtenczas kiedy inne go wyczerpują tak silnie? Oto jest rozumowanie, jakie czynią, lub czynić powinni rolnicy, którzy wierzą na słowo agronomom? Złe zastosowanie zasady zgubne wywołuje skutki.

Nie przypuszczamy, ażeby pomiędzy roślinami uprawianemi znalazły się rośliny użyźniające w całém znaczeniu tego wyrazu: jedne i drugie żyją mniéj lub więcéj obficie kosztem ziemi i ubożą ją mniéj lub więcéj. Jedne zabierają wiele, nie oddają nic i wyniszczają bardzo prędko, inne zabierają mało, oddają wielką ilość liści suchych w czasie wzrostu lub sprzętu i nie wyczerpują gruntu w sposób bardzo dotkliwy; ale pomiędzy słabém wyczerpnięciem i ulepszaniem, wielka zachodzi różnica.

Rolnicy, którzy żądają kilku pokosów z łąk naturalnych lub sztucznych, sądząc że mogą się obejść bez nawozu, po każdym sprzęcie, znajdują się na fałszywéj drodze. Po sprzątnięciu łąk, rolnicy czekają z założonémi rękami, ażeby odrosła nowa trawa, i gdyby zamiast jednego sprzętu potrawu, można zebrać dwa, zbieranoby je nie troszcząc się bynajmniéj o skutki. Wielu sobie wyobraża, że chcąc odżywić roślinność i dodać siły ziemi utrudzonéj dostateczném jest nawodnić przez dni kilka. Bez wątpienia nawodnienie jest wybornym środkiem na uzyskanie potrawu, ale pod warunkiem żeby woda była nasycona nawozem, w przeciwnym razie będzie bezskuteczném.

Ile razy możemy skropić jakąkolwiek łąkę, postarajmy się, ażeby woda przechodziła przez nawóz przegniły, albo przez kompost złożony w głównym kanale. W razie gdyby nie można było skropić łąki, należy rozprowadzić nawóz płynny po łące, po pierwszém zebraniu siana. Łąki polewać należy gnojówką, uryną stajenną, wodą w któréj moczą się konopie.

W okolicach słynących z dobrego gospodarstwa, słusznie wielką wagę przypisują takiemu skrapianiu łąk. W miarę tego jak się sprząta koniczyna, albo lucerna, naprzykład, rolnicy polewają ściernisko gnojówką i rozcieńczonemi odchodami ludzkiemi. Takim sposobem otrzymują piękne i silne potrawy i utrzymują ziemię w stanie ciągłéj żyzności.

Nawozy płynne w téj okoliczności przedstawiają ogromną wyższość nad nawozami stałemi, z tego powodu, że działanie ich jest prędsze. Nawóz płynny, przedstawia gotowe już soki, które szybko dostają się do korzeni roślin i rozwijają roślinność w cudownym sposobie. Nawozy stałe, chcąc ażeby działały z tą samą siłą, potrzebują być wyługowanemi przez deszcze albo przez wody irrygacyjne; takim sposobem w czasie posuchy, nie ma działania natychmiastowego, z wyjątkiem nawozu bydlęcego, który wilgotnym wywozi się z obory.

Wpływ dojenia na mleczność krów.

W poprzedzającym artykule rozbieraliśmy kwestyą: jak doić należy. W niniejszym pokażemy: kiedy doić wypada. Nikt zapewnie nie zaprzeczy, że bardzo wiele od tego zależy, w jakim czasie się krowa doi, mianowicie, czy ta operacya się odbywa przed jedzeniem, w czasie jedzenia, lub po jedzeniu, i już tu możemy powiedzieć, że zły wybór czasu straty za sobą pociąga. Jednak przyznać trzeba, że pod tym względem nadzwyczajnie niedbale się obchodzimy; ręczylibyśmy że prawie żaden z tak zwanych praktycznych gospodarzy nad tym przedmiotem jeszcze się nie zastanowił.

Zależnie od tego, jakie zachowujemy postępowanie, do którego ostatecznie stare krowy się przyzwyczaiły, będziemy zmuszeni trzymać go się, nawet gdyby ono nas na straty narażało. Bez szkody

i gwałtu żadnego krowie, urządzić się tylko możemy, mając do czynienia z młodemi krowami, po pierwszém cielęciu. Te przyzwyczaić możemy wedle naszego upodobania.

Powiedzmy z góry, że dojenie przed karmieniem jest najkorzystniejsze. Krowy wtedy przez dłuższy czas odpoczęły i pod wpływem pewnego uczucia zadowolenia spokojnie przy dojeniu zachowywać się będą. Odżuwanie trwające około $1/2$ do 1 godziny, odbyło się bez przerwy, a wiadomo że hałas i niepokojenie odżuwaniu przeszkadza i sprawia przerwę procesu trawienia. Po spokojném i regularném odżuwaniu i trawieniu odbyła się regularna i normalna sekrecya mleka.

We Fryzyi i Hollandyi tylko doją przed karmieniem. Tam dziewki z wiadrami przychodzą na pastwisko rowami otoczone, a zatrzymując się u wchodu, wołają po imieniu na krowy: Lotta, Lisa, Jula itd., które same przychodzą do dojarki i stawają najspokojniéj do dojenia. Po odbytéj operacyi, bez pośpiechu odchodzi krowa na pastwisko, wyszukując dobréj i czystéj trawy. Widząc to podziwialiśmy wychowanie i łagodność obchodzenia się z bydłem.

Dojenie w czasie karmienia połączone jest z licznemi niedogodnościami, a samo przerywanie zwierzętom téj ważnéj czynności musi im być nader nieprzyjemne. Rzadko też bywa krowa, któraby, dojona w czasie jedzenia, spokojnie się zachowała i stała na jedném miejscu. Nieustanne usuwanie się od dziewki dojącéj, drepcenie nogami, rzucanie łbem, oganianie się itp. przerywa dojenie, które regularnie i spokojnie odbywać się nie może. Żadne stworzenie nie lubi, aby mu przerwano w czasie jedzenia; chciwość, łakomstwo i zazdrość powodują bydlęciem, i jedno drugiemu stara się wydrzeć co najlepsze, popierając gdy potrzeba swe prawa rogami. Tym sposobem wiele mleka we wymieniu zostaje, a często też ze szkopka się wyleje. Nie dziw, że często i dziewka się zniecierpliwi i w końcu, gdy pięście nie poradzą, stołka lub nawet drąga używa, aby uspokoić krowę. Środek ten atoli rzadko do celu doprowadza, a dziewka zniecierpliwiona wstaje z przekleństwami w ustach, nie zważając, czy kropla, czy kwarta mleka we wymieniu pozostały. Takie postępowanie nie może korzystnie włynąć na sekrecyą mleka, i powoli z najlepszéj dojki musi się zrobić licha, nieopłacająca nawet pokarmu.

Pojenie natomiast krów podczas dojenia być może nie wywiera szkodliwego wpływu na sekrecyą mleka. Zazdrość podczas pojenia nie budzi się; zwieżęta bardzo dobrze wiedzą, że walka o wodę nie opłaci się, gdyż jéj mieć mogą do zbytku. Co więcéj, warto się zastanowić nad tém, czy właśnie pojenie krótko przed dojeniem, lub w czasie dojenia, nie wywiera korzystnego wpływu na sekrecyą mleka, gdyż woda rozdzielająca się szybko po wszystkich naczyniach krwionośnych, napełnia takowe i wywołuje obfitsze wydzielanie się mleka.

Ponieważ pojenie przy pompach, a jeszcze lepiéj przy nie kosztownie urządzonych wodociągach odbywać się może w bardzo krótkim czasie, a krowy łatwo małym dostatkiem otrąb zachęcić można do picia, zalecać należy to postępowanie. Krowa bowiem gdy zaspokoiła pragnienie, ma uczucie zadowolenia, pochodzące właśnie z obładowania, czyli wypchania żołądka a to uczucie jest potrzebnem do obudzania w niéj spokojności.

Ale postępowanie jeszcze pod innym względem może być korzystnem. Wiadomo z doświadczenia, że im mleko jest tłuściejsze a masło bogatsze; tem trudniéj się podstawa w mlastkach, tem dłuższego potrzeba czasu, aby się śmietana wzbiła na wierzch. Łatwo to sobie wytłomaczyć tém że mleko wtym przypadku jest zbyt gęstem i że z téj przyczyny kulki tłuszczowe dosyć prędko na wierzch wypłynąć nie mogą. Postępowaniem bardzo prostem temu możnaby zapobiedz, potrzebaby tylko dolać nieco wody, i tym sposobem rozrzedzić mleko w śmietanę bogate; kulki tłuszczowe w takim razie łatwiejby się ze sera wydostały, i skutkiem tego byłoby więcéj śmietany na mleku. Praktyka jednak pokazała, że dolewanie wody do mleka zkąd inąd nie jest korzystném, gdyż ze śmietany tym sposobem otrzymanéj mniéj się wyrabia masła.

Postępując jak wyżéj wskazaliśmy, to między nakarmieniem a dojeniem dosyć będzie czasu, aby z krowy znacna ilość wilgoci tak w kształcie uryny jako też w kształcie potu itd. się wydzieliła i dla tego z pewnością przypuścić należy, że obfite napojenie podczas dojenia nie tylko ułatwia wypróżnienie wymienia, ale nadto korzystnie wpłynie na stosunek mięszaniny wydzielonego płynu, co skutecznie oddziaływać musi na podstawiane się śmietany, ponieważ prędkość wydzielania się mleka niezaprzeczenie jest w związku blizkim z różnicą naprężenia naczyń krwionośnych i gruczołów mlecznych. Téj okoliczności dotychczas wcale nie uwzględniono i warto, aby się zajmowano jéj badaniem.

Następnie też należałoby rozważyć, czy jest korzystniejszém ze względu na dobroć mleka, poić krowy podczas karmienia, czy też dopiero po odbytym procesie trawienia, i czy drugi sposób ze względu na spożytkowanie pokarmów, nie jest lepszy, niż pierwszy.

Przy wydzielaniu uryny człowieka spostrzeżono bowiem, że woda połknięta w czasie jedzeniaa, wywołuje znaczniejsze wydzielanie się materyi urynowéj, tj. stałych, które tym sposobem giną dla ciała.

Wydzielania uryny i mleka są w bliskim z sobą związku, i ztąd wnioskować można, że pojenie w czasie dojenia musi być korzystniejszem, niżeli pojenie przed dojeniem lub po niém. Dawać siano podczas dojenia Mentzel bynajmniéj nie radzi, gdyż przeciwko temu te same zarzuty przemawiają, co i przeciwko karmieniu w czasie dojenia w ogóle, a zarzuty te są uzasadnione i stwierdzone teoryą i codzienném doświadczeniem. Krowy koniecznie w czasie dojenia potrzebują spokojności, niejako chwili namysłu i to, co badaczowi się tylko zdaje, że pewną uwagę zwracają na operacyą pozbawiającą ich mleka, w rzeczywistości ma miejsce.

Wiadomo bowiem, że zewnętrzne organa ciała, mianowicie zaś wymię, otoczone jest bardzo czułą siatką nerwową, połączoną z nerwami pacierzowego szpiku i mózgu, skutkiem czego zwierzęta są w stanie przyjmować wrażenia. W czasie dojenia te wrażenia biorą swój początek we wymieniu, połączoném z częściami płciowemi i ztąd to powstaje w krowie przyjemne uczucie, które wywołuje pewien stan namysłu i zadowolenia.

Nawet budowa zewnętrznéj błony wymienia każe przypuszczać wielką wrażliwość. U dodrych bowiem dojek u podstawy brodawki błonka ta zaledwie połowe tyle ma grubości, co na reszcie wymienia, kiedy tymczasem błonka wymienia w ogóle i podstawy brodawek w szczególe jest tak grubą, jak skóra na żebrach. Średnio biorąc grubość skóry wyżéj części wymienia ma się równać grubości skury głównego miejsca przedniéj łopatki, tj. tego miejsca, które każdy kupujący maca, przystępując do krowy na przedaż wystawionéj. Następnie zaś błonka stopniowo aż do brodawek coraz cieńszą być powinna, i zachować już na samych brodawkach grubość błony u ich podstawy.

Dojenie bezpośrepnio po nakarmieniu krowy jest przeciwne naturze bydła i szkodzi wydzielaniu mleka. Każde bowiem zwierze po najedzeniu szuka spoczynku, aby spokojnie mogło trawić. Bieg krwi w tenczas jest przyśpieszonym, ponieważ żołądek, zajęty właśnie przeróbką przyjętego pokarmu na papkę pokarmową—chymus—pod wpływem znaczniejszego parcia krwi, większą działalność rozwija, skutkiem czego wszelka inna działalność muszkułów, a zatem i wydzielanie mleka znacznie się osłabia. Ztąd to pochodzi pragnienie spokojności. Z drugiéj też strony ruchy żołądka są w związku z ruchami niektórych części mózgu i nerwów szpiku, skutkiem czego zwierzę znajduje się w stanie rozdrażnienia niesprzyjającego, jak pokazaliśmy, sekrecyi mleka. Tę okoliczność uwzględnić należy. W każdym jednak razie lepiéj jeszcze doić krowy w krótce po jedzeniu, niżeli w czasie jedzenia, kiedy mają wszelką przyczynę do roztargnienia.

Ztąd widzimy, że na niejedno zwrócić należy uwagę, gdy chodzi o rozstrzygnięcie pytania: „czy lepiéj doić przed jedzeniem, w czasie jedzenia, lub po jedzeniu?“ Temu tyle ważnemu przedmiotowi dotąd zbyt mało poświęcono uwagi. Oddajemy go pod sąd i rozwagę gospodarzy, którzy, skoro często przybywać będą w czasie dojenia i śledzić ruchy krów, przekonają się sami o najwłaściwszym czasie dojenia.

ROZMAITOŚCI.

Środek do osłabienia wpływu rdzy. Dla osłabienia szkodliwego wpływu rdzy, radzi amerykański, chwilowo w Węgrzech bawiący farmer, który spostrzegł, że ta choroba roślin u nas pod temi samemi warunkami się objawia, jak w jego ojczyźnie, rozpocząć koszenie kilka dni przed dojrzałością zboża. Podajemy ten nader prosty sposób, nie gwarantując za skutki. W każdym razie popróbować nie zawadzi.

Tępienie slimaków, tak często pustoszących nasze ogrody warzywne, najlepiéj odbywa się wedle podanego przez nauczyciela Fleig'a opisu za pomocą soli kuchennéj, rozrzuconéj po roślinach, w czasie kiedy je ślimaki obsiadły. Sposób ten ma natychmiastową śmierć ślimaków wywołać.

Konkurs żniwiarek. Na folwarku Wanze pod Liège odbył się w tych dniach 30 i 31-go lipca konkurs żniwiarek w obec Królewskiego Towarzystwa Rolniczego wschodniéj Belgii.

Wyznaczeni sędziowie uznali, iż potrzeba dwóch dni do zbadania dokładnego przedstawionych im maszyn, z pomiędzy których do konkursu ośm wybrano, a mianowicie: Adwance, Boukey, Burdick, Champion, New-Champion, Farereau, Progress, Royale.

Pole wybrane do konkursu, przedstawiało wszystkie warunki dla dokładnego ocenienia działalności żniwiarek.

Zboże miejscami stało prosto, miejscami było wyległe, w jednych miejscach było gęste i czyste, w innych rzadsze i poprzerastane chrustami.

Działanie wszystkich żniwiarek było mniéj więcéj dokładne tak, że sędziowie wyrzekli, iż nie wiele brakuje, aby maszyna żniwiarka doszła do zupełnéj w swoim rodzaju doskonałości. Miały być rozdane 3 nagrody, lecz sędziowie prosili o udzielenie 4-ch. Przyznanie nagród miało miejsce jak następuje:

1-sza nagroda medal złoty żniwiarce — kosiarce Champion; wynalazca Mitchel et Springfiald w Ochio (Ameryka), przedstawiciel fabryka Marneflew Liège.

2-ga nagroda medal pozłacany (vermeil) żniwiarce New-Champion, wynalazca Wood (w Ameryce) przedstawiciel fabryka Renaud w Liège.

3-cia nagroda medal srebrny żniwiarce Royale; wynulazca Samuelson w Benbury (Anglii) przedstawiciel sam wynalazca.

4-ta nagroda medal bronzowy żniwiarce Adwance; wynalazca Hornsby (w Anglii) przedstawiciel fabryka Dechamps z Bruxelli.

K. R.

SPRAWOZDANIE TARGOWE.

Wrocław, dnia 10 października 1873 r.

Powietrze w przeszłym tygodniu przy łagodnéj temperaturze dosyć było przekropne, jednakże nie do tego stopnia aby przez to roboty w polu w czemkolwiek ucierpieć miały.

Ostatni krach amerykański, który chwilowo i na nasz handel tak groźnie wpłynął, dziś już bardzo znacznie na sile stracił i narzucony postrach zimnéj rozwadze ustępować zaczyna. W Anglii gdzie skutkiem wypadku tego wszelka spekulacya na raz ustała była i ceny zboża chwilowéj zniżce uledz musiały, usposobienie handlu na nowo się wzmacnia i pewno niezadługo dążność zwyżkowa targi opanuje. Dobrze bowiem Anglicy wiedzą, że choćby nawet niedobór ich tegoroczny nie był większym od niedoboru przeszłorocznego, to jednak pokrycie jego o wiele będzie trudniejsze, gdyż Francya, która w ubiegłym roku bardzo znacznie do Anglii eksportowała, dziś sama potrzebując dowozu, jako konkurentka na wszystkich placach występować będzie.

Francuzkie targi po krótkiem osłabieniu znów bardzo stałe przybrały usposobienie, a ostatni telegram ze stolicy Francyi zwiastuje nam podwyżkę mąki i pszenicy.

W Belgii i Holandyi tak żyto jak pszenica stałe utrzymują ceny. Prowincye Nadreńskie, Południowe Niemcy niemniéj jak i Węgry przy bardzo stałych pozostają cenach. Północne i Środkowe Niemcy nie wiele wprawdzie ożywione były, lecz na wszystkich zbożowych placach widocznie stałe przeważało usposobienie.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1,000 kilogramów pszenicy na ten miesiąc tal. 85; tyleż żyta na ten miesiąc i aż do maja 61 tal.

Targ nasz zbożowy przy średnim dowozie dosyć był ożywiony, a mianowicie lepsza pszenica bardzo dobry znalazła pokup. Notowano:

Pszenicę,	za 100 kilogr.	(246 f. pols.)	białą	$7\frac{7}{12}$ — $8\frac{5}{6}$	tal.
„	„	„	żółtą	$7\frac{1}{3}$ — $8\frac{7}{12}$	—
Żyto	„	„		$6\frac{5}{6}$ — $7\frac{1}{3}$	—
Jęczmień	„	„		6 — $6\frac{2}{3}$	—
Owies	„	„		$4\frac{7}{12}$ — $4\frac{5}{6}$	—
Groch	„	„		$5\frac{2}{3}$ — 6	—
Wykę	„	„		4 — $4\frac{1}{12}$	—
Łubin	„	„	żółty	4 — $4\frac{1}{4}$	—
„	„	„	niebieski	$3\frac{1}{3}$ — $3\frac{3}{4}$	—
Rzep	„	„		$7\frac{7}{12}$ — 8	—
Rzepik	„	„		7 — $7\frac{2}{3}$	—

Okowita, stale, za 100 litrów, 100% Trall. w miejscu tal. 25; na ten miesiąc tal. 23; na październik - listopad tal. $20\frac{11}{12}$; na listopad-grudzień tal. $20\frac{5}{12}$; na kwiecień-maj 1874 roku tal. $20\frac{1}{2}$.

Banknoty Rossyjsko-polskie $81\frac{1}{2}$ tal. za 90 rs.

„ austryackie $88\frac{1}{2}$ tal. za 150 flor.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka.

Filia Wrocławska.

CENY St. PETERSBURGSKIE Z D. (27 WRZEŚNIA) 9 PAŹDZIER.

		Najniższe		Najwyższe	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Żyto	czetwert	8	20	8	40
Pszenica	czetwert	14	—	15	—
Owies	czetwert	4	70	4	90
Jęczmień	czetwert	6	40	7	—
Siemie lniane	czetwert	14	50	15	—
Łój	berkowiec	46	50	46	75
Olej lniany	pud	4	20	4	50
Olej maszynowy	pud	5	—	9	—
Cukier I gatunek (Kònig)	pud	8	—	—	—
Cukier I gatunek (Leonów)	pud	7	20	7	30
Mączka cukrowa	pud	6	90	7	10
Spirytus 40° Trallesa	pud	—	95	—	—
Potaż	berkowiec	27	—	28	—
Konopie	berkowiec	36	50	37	—
Wełna rossyjska biała		12	—	—	—
Wełna rossyjska czarna		13	—	—	—
Kartofle (worek równy 2 czetwierykom)		—	70	1	—
Wołowina	pud	2	80	3	90
Cielęcina	pud	3	80	7	20
Mąka pierwszego gatunku (pszenna) za worek		16	50	—	—

NB. Te ceny są nadesłane przez ajencyę: „Hannemann et Com. Agenten Landwirtschaftlicher Gessellschaften. Telegram Adresse: Hannemann. Petersburg.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 2 (14) Октября 1873 г.